

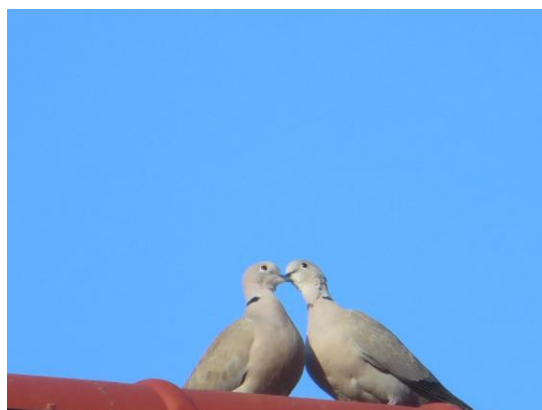


Dodatek do „Spójni”
nr 3 (16) luty, 2022 rok

Drodzy Czytelnicy!

Ferie już za nami, a wraz z ich zakończeniem nadszedł czas nauki i mobilizacji. Tegoroczni maturzyści zapewne zaczęli już intensywne powtórki, a reszta klas stara się o to, żeby ich nauka przebiegała sprawnie. Nasza „Sandomierska...”, tak samo jak „Spójnia”, zaczęła nowy semestr od pracy pełną parą. Serdecznie zachęcam do zagłębienia się w treści, które przygotowali nasi autorzy. Być może zainteresuje Was miłośny wątek magnackiego wesela, który wiąże się ze Świętem Zakochanych, zabytkowe budynki, kryjące ciekawe historie albo nietypowa biografia św. Kingi? Każdy znajdzie coś dla siebie. Szczególnie osoby, które chcą się wykazać, ponieważ w tym numerze zachęcamy do udziału w konkursie. Więcej znajdziecie na kolejnych stronach „Sandomierskiej Strony”.

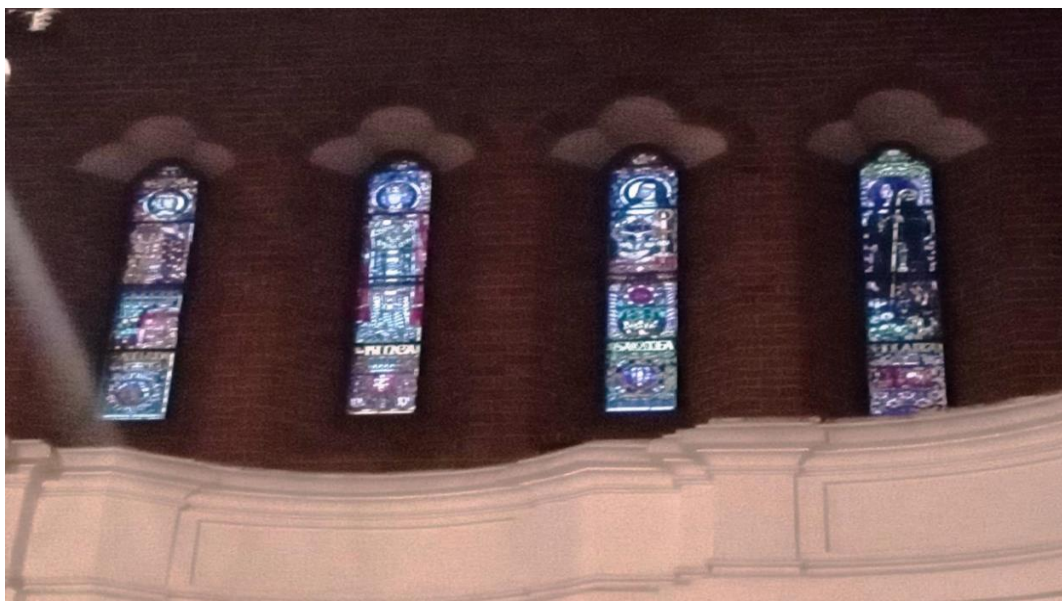
redaktor naczelna
Julia Szymanowska



Fot. Renata Stawowy

Święta Kinga - księżna krakowska i sandomierska

Podczas zwiedzania serca Sandomierza bez wątpienia trzeba wstąpić do kościoła świętego Jakuba. Znajdują się tam secesyjne witraże projektu Karola Frycza, na których możemy dostrzec cztery wpływowe i odznaczające się kobiety w czasach średniowiecza: Adelajdę, bł. Salomeę, bł. Jolentę i św. Kingę. W swoim artykule przedstawię wpływ św. Kingi na historię naszego kraju oraz ziemię sandomierską.



Witraże nad chórem w kościele św. Jakuba. Na drugim od lewej św. Kinga

Urodziła się ona 5 marca 1234 r. w Ostrzyhomiu na Węgrzech jako córka węgierskiego króla Beli IV i królowej Marii Laskariny oraz jedno z siedmiorga dzieci. Już w najmłodszych latach Kindze zaszczerpiono głęboką wiarę w Boga. Do jej przodków należeli święci: Stefan, Emeryk, Władysław oraz Elżbieta. Nad edukacją duchową dziewczynki czuwała bł. Salomea. Przyjazd królowny do Polski nastąpił w 1239 roku, a powodem było to, że miała zostać żoną księcia sandomierskiego Bolesława Wstydlwego. Okres, w którym przybyła, należał do jednych z najcięższych w historii Polski z powodu rozbicia dzielnicowego.

Pięcioletnia Kinga znalazła się w Sandomierzu, a jej małżeństwo z trzynastoletnim księciem zostało sfinalizowane. Wesele trwało dwanaście dni i odbyło się w Krakowie. Zawarty związek miał charakter pro futuro, na tamten moment nie mógł być dopełniony. Młoda dziewczynka została otoczona troskliwą opieką matki Bolesława, Grzymisławy. Czas ten spędzała w rodzinnej miejscowości męża, Korczynie oraz z pewnością w Sandomierzu. Salomea, siostra księcia, również sprawowała nad nią pieczę. Kinga doskonaliła swoje umiejętności w czytaniu, a oprócz języka węgierskiego porozumiewała się również po polsku i znała łacinę.

W 1241 roku spokój Kingi i Bolesława został zburzony przez inwazję mongolską skierowaną na Polskę i Węgry. Książę przeznaczył na zorganizowanie wojska do walk znaczną kwotę, która pochodziła z wiana Kingi. Fizycznie nie był obecny podczas

walk, a sytuacja Małopolski po dwóch pierwszych bitwach nie należała do najlepszych, ponieważ najeźdźcy zdobyli wiele nadgranicznych miast. Bolesław z rodziną w marcu 1241 r. udał się na Węgry, gdzie spędził dwa lata u boku ojca swojej żony, a następne miesiące w czeskim klasztorze, aby uniknąć niebezpieczeństw.



Józef Mehoffer, Święta Kinga

W 1246 roku, po ukończeniu przez świętą 12 lat, odbyło się dopełnienie ślubu książęcej pary na Wawelu. Kinga podarowała mężowi posag o wartości 40 tysięcy grzywien srebra, wyrażony w drogich kamieniach oraz monetach srebrnych lub złotych. Tą ofiarnością zaskarbiła sobie miłość i szacunek mieszkańców Sandomierszczyzny. Pieniądze zostały przeznaczone na odbudowę zniszczeń powstałych podczas ataku Tatarów oraz wsparcie finansowe katedry krakowskiej oraz wielu klasztorów. Kinga przyczyniła się do powstania kościołów w Bochni i Nowym Korczynie. Sprowa-

działa do Polski zakony norbertanek i Kanoników Regularnych od Pokuty. Doprowadziła do przyśpieszenia kanonizacji biskupa Stanisława, dlatego że wysłała poselstwo z prośbą o to do Rzymu.

Po ślubie uzyskała od męża zgodę na prowadzenie małżeństwa w sposób zbliżony do życia zakonnego, ponieważ zdecydowała się pozostać dziewicą przez całe swoje życie. W 1257 roku w ramach podziękowań za pomoc w odbudowie księstwa otrzymała od męża ziemię sadecką, a oprócz niej uważała za swoje ziemie biecką i korczyńską. Kinga odgrywała kluczową rolę w wzmocnionych relacjach z Węgry. Ziemia sandomierska dzięki niej miała sojusznika w wszelkich bitwach, partnera handlowego, a oprócz tego wspierała ruską politykę Bolesława. Kinga pozostała również wierna swojej rodzinie i rodzinnemu państwu. Okazała to wtedy, gdy zachęciła Wstydliwego w 1245 r., aby pomógł jej ojcu na Rusi, a w 1253 r. dzięki niej mąż wyciągnął pomocną dłoń dla Beli IV podczas negocjacji z Przemysławem Ottokarem II czeskim. Zaraz po swoim ślubie księżna odwiedziła ojczysty kraj, a legenda głosi, że święta zdołała ochronić swojego ojca przed dwoma zamachowcami. W ramach podziękowania ojciec ufundował w Ostrzyhomiu klasztor, który stał się azylem franciszkanów. Król pragnął obdarować córkę także prezentem pożegnalnym, a w tym przypadku Kinga po raz kolejny wykazała się bezinteresownością i głęboką miłością do swojej nowej ojczyzny. Księżna poprosiła o sprowadzenie soli do Polski ze względu na to, że import jej nie należał do najłatwiejszych zadań. Bela IV spełnił jej prośbę, otrzymała kopalnię soli w miasteczku Marmarosz Sziget, po czym wrzuciła tam swój pierścionek. W Bochni pierwszy szyb soli powstał w 1251 r., a legenda głosi, że w pierwszej odnalezionej bryle soli znajdował się pierścionek świętej. Po powrocie zamieszkała ona w Nowym Korczynie, mieście położonym blisko Sandomierza.

W latach 1259/1260 nastąpił kolejny atak Tatarów, co zmusiło Kingę i jej męża do opuszczenia Krakowa. Najeźdźcy splądrowali wtedy znaczną część Małopolski oraz ziemi sandomierskiej. Decyzją Bolesława było pozostawienie dzielnicy sandomierskiej pod opieką kasztelana Klemensa i udanie się z małżonką na Węgry. Po powrocie książę zastał swoje ziemie zniszczone i wyludnione. Święta po tych wydarzeniach powtórzyła to, co zrobiła po zniszczeniach w latach 1245/1246. Otoczyła ludność szczerą miłością i wsparciem. Zawsze wykazywała cechę wysoko rozwiniętej empatii. Pomimo tego, że pochodziła z jednej z najbogatszych rodzin, to przez całe swoje życie nigdy nie przestała okazywać zainteresowania losem ludzi ubogich, opuszczonych, osamotnionych. Rozpoczęła prace nad odbudową, a również wzmocniła tereny gospodarczo. Bolesław dzięki wsparciu żony wybudował monumentalny kościół Franciszkanów w Krakowie. W nim w 1268 r. została pochowana jego siostra i jednocześnie bliska osoba dla Kingi, bł. Salomea. Księżna często ją odwiedzała i najprawdopodobniej była obecna również przy śmierci swojej nauczycielki.

Sandomierz zajmował szczególne miejsce w sercu Kingi. Jej siedzibą w tym mieście był zamek, który wtedy był budowlą drewnianą. Do jej ulubionych miejsc należała kaplica zamkowa oraz romańska kolegiata p.w. NMP wzniesiona z kamiennych ciosów i połączona z zamkiem drewnianym mostem. Zasługa sprowadzenia pierw-

szych klarysek, dla których Bolesław wybudował klasztor w Zawichoście, należy również do Kingi. Do legend związanych ze świętą warto dodać jeszcze tę sandomierską, o tym, jak zarzuceniem płaszcza uspokoiła sferę rozwścieczonych psów, które zaatakowały jej orszak w drodze do sandomierskiego szpitala.



Jan Matejko, Święta Kinga, 1892

Święta pełniła funkcję księżnej aż do śmierci jej męża, która nastąpiła 7 grudnia 1279 r. Pomimo próśb, aby pozostała władczynią, utrzymywała swoją decyzję. Następcą jej męża został wybrany Leszek Czarny wraz z żoną Gryfiną. Kinga poszła w ślady bł. Salomei, która po śmierci męża postanowiła poświęcić się Bogu. Odrzuciła życie na dworze i zamiast tego obrała drogę pokuty, poświęcenia i miłosierdzia. Wstąpiła do zakonu klarysek, w którym spędziła 12 lat. W 1280 r. za zgodą Leszka Czarnego ufundowała klasztor dla nich w Nowym Sączu. Śluby zakonne złożyła dopiero w 1288 r. Bezinteresowną pomocą obdarzyła najpierw mieszkańców poddanych jej ziem, a

później siostry zakonne i po raz kolejny wykazała się miłosierdziem wobec ubogich. W wolnej chwili uczyła siostry zakonne czytać, pisać, a także szyła ubrania dla mieszkańców pobliskich terenów. Podczas trzeciego napadu Tatarów w latach 1287–1288 ukrywała w klasztorze rodziny przed wrogimi najeźdźcami. Na temat tamtych wydarzeń znana jest legenda o tym, że w obawie przed brakiem wody święta po długiej modlitwie w kaplicy wyszła przed mury klasztoru i uderzyła laską o znajdujące się tam kamienie. Doprowadziło to do utworzenia się źródelka, które znajduje się tam do dzisiaj. W obliczu niebezpieczeństwa wybrano nowy schron, który ulokowany był w Pieninach. Po powrocie do klasztoru podobnie jak po dwóch wcześniejszych atakach, Kinga okazała miłosierdzie wobec osób, które zostały skrzywdzone. Jesienią 1291 r. poważnie zachorowała, a to doprowadziło do jej śmierci 24 lipca 1292 r. Nawet w obliczu śmierci pozostała pogodna, rozsądna i spokojna. Poczucie potrzeby służenia Bogu oraz chęć pomocy najbiedniejszym nie opuściły jej do końca życia. Prosiła o odprawianie mszy świętej w jej intencji, nadal szyła ubrania dla potrzebujących, odmawiała nieustannie modlitwy. Pochowano ją pod posadzką klasztornej kaplicy.

Na jej kanonizację wszyscy długo czekali. W czerwcu 1690 r. doszło do beatyfikacji Kingi. W 1715 r. otrzymała tytuł patronki Polski i Litwy od papieża Benedykta XIII. Tytuł świętej uzyskała 16 czerwca 1999 r. podczas kanonizacji przeprowadzonej w Nowym Sączu przez Jana Pawła II. Do dziś jest patronką Polski, Litwy, górników solnych, polskich samorządowców oraz diecezji tarnowskiej. Jej wspomnienie przypada na 24 lipca. Św. Kinga jest osobą, która pozostawiła na ziemiach polskich niezatarty ślad.

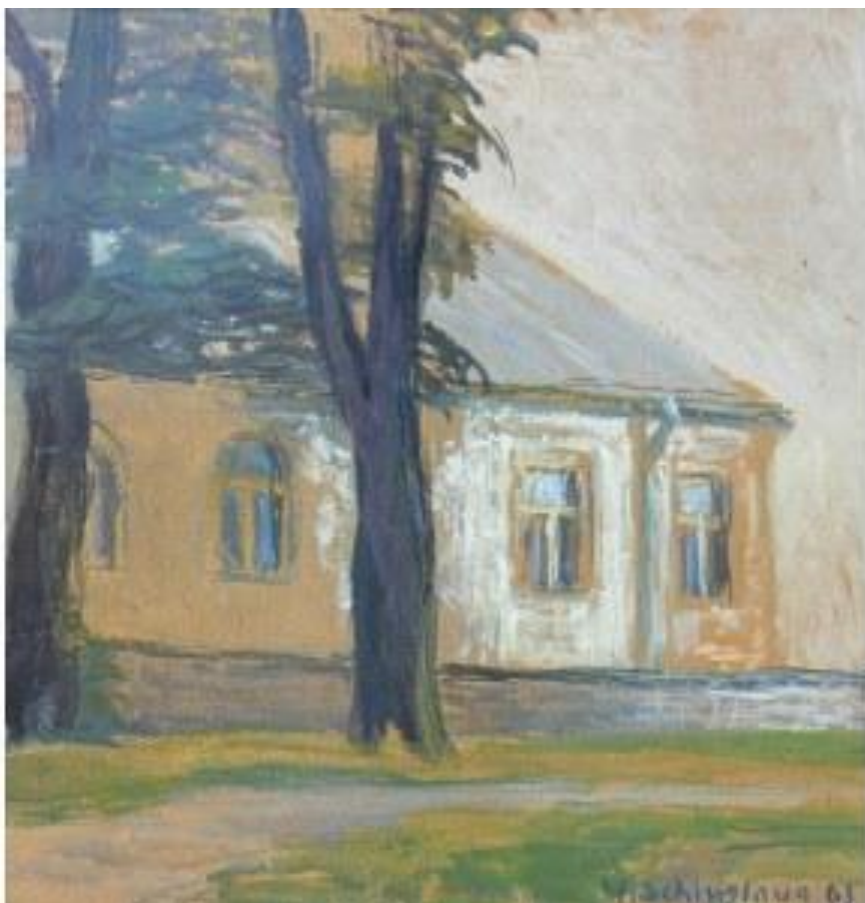
Kinga Wojciechowska

DWORY I PAŁACE SANDOMIERSZCZYZNY

Dwór w Wilczycach

Zofia Malanowska, córka ostatniego właściciela dworu w Wilczycach - Kazimierza Świeżyńskiego, w jednym ze swoich wierszy, umieszczonym w książce *Wilczyckie wspomnienia*, po latach tak opisała swój dom rodzinny:

Dom kochany pod gontowym dachem,
gonty były najpierw złote,
a szarzały potem.
Tak pełna uroku aleja lipowa,
liści w kształcie serca cichutka rozmowa.
Ludzie kochani, których dawno nie ma,
ja ich wszystkich widzę moimi oczyma.
maj 1989



Wanda Świeżyńska-Schinzłowa

Dwór w Wilczycach, ocalały do dzisiaj, chociaż coraz bardziej niszczący, ma bardzo bogatą historię. W połowie XIX w. Wilczyce należały do znanego w Sandomierskiem rodu Załęskich, a następnie trafiły do Konarskich. Jedno z czworga dzieci Aleksandry z domu Jasińskiej i Konstantego Konarskiego, Aleksander, po ożenku z Oktawią Świdą wydzierżawił od brata Szymona majątek Wilczyce i tu młodzi zamieszkali. Po ośmiu latach przenieśli się do Bidzin, a Wilczyce stały się własnością córki Aleksandry i Konstantego Konarskich - Heleny. Wyszła ona za mąż za Władysława Świeżyńskiego. Małżeństwo to zapoczątkowało ostatni ród ziemiański, do którego Wilczyce należały przez niespełna trzy pokolenia. Po Helenie i Władysławie majątek przejęli synowie. Na początku dziedzicami mieli być Franciszek i Kazimierz, lecz ostatecznie w rodzinnym domu został tylko Kazimierz. Jego pierwsza żona - Marianna Jasińska - zmarła po urodzeniu syna - Władysława, który zginął potem w Kartyniu. W 1904 r. Kazimierz Świeżyński ożenił się po raz drugi z Kazimierą Cichowską. Wychowali oni pięć córek i jednego syna. Najstarsza - Wanda - malarka i poetka, wyszła za mąż za znanego sandomierskiego lekarza Zygmunta Schinzla. Ich starszy syn to zmarły niedawno wybitny matematyk prof. Andrzej Schinzel, a młodszy to słynny szachista Władysław Schinzel.

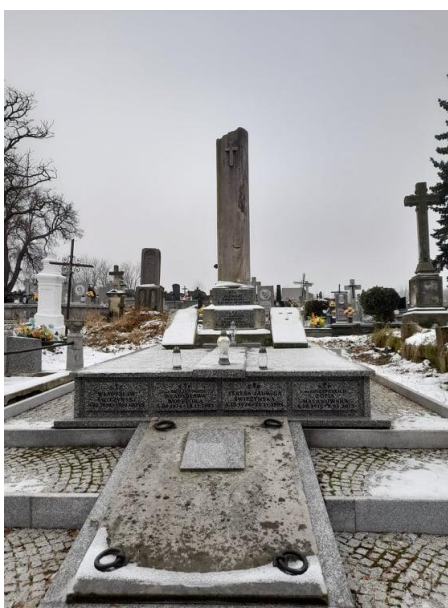


Dwór w Wilczycach, stan w 2022 r., fot. Julia Suchodolska

Dwór w Wilczycach zbudowany został w połowie XIX w. i otoczony parohektarowym ogrodem. W dole był staw, a dalej, już poza siatka ogrodową, łąki nad rzeczką Opatówką. Dom był kwadratowy, o prawie metrowych murach. Na dole, w półsuterynie sklepionej, były dwa pokoje, kuchnia i spiżarnia, a na górze znajdowało się sześć pokoi. Wanda Świeżyńska-Schinzłowa w wierszu „W Wilczycach” pisała:

Była ścieżka wśród kwiatów
– prowadziła w pełnię lata.
W pszczołami brzęczącej ciszy
motyl był towarzyszem,
tuż na wysokich nóżkach
błękitniały ostróżki,
a nasturcji płomienie
wpływały w zieleń cieni
gdzie upałem uspiońy trwał staw.
Złote muszki nad wodą,
z trzcin wywodziła młode
kurka wodna.
Ciszę zimorodek przecinał
barwą i ... ginał,
gdzie nie wiadomo
nikomu.
Staw – trwał.
- Przy ścieżce słodycz gromadziły maliny.

Ostatni właściciele opuścili dwór z powodu wywłaszczenia w 1945 roku, czyli przymusowego pozbawienia własności, przez co budynek stał się własnością państwa i jest on nią do teraz. Rodzina Świeżyńskich schroniła się w Sandomierzu, a potem osiadła w różnych miejscach w Polsce. Część z nich, na czele z Kazimierą i Kazimierzem Świeżyńskimi, została pochowana w rodzinnym grobowcu na cmentarzu przy kościele parafialnym dla Wilczyc - w Jankowicach.



Rodzinny grób Świeżyńskich w Jankowicach, fot. Julia Suchodolska

Czy wiesz, że...

... w XVI w. na zamku w Sandomierzu odbyło się magnackie wesele z udziałem króla i królowej?



Elżbieta z Szydłowieckich Radziwiłłowa



Mikołaj Radziwiłł Czarny

12 lutego minie dokładnie 474 lata od ślubu zawartego pomiędzy księciem Mikołajem Krzysztofem Radziwiłłem Czarnym a Elżbietą Szydłowiecką. Wyjątkowe wesele odbyło się w 1548 roku na sandomierskim zamku i zostało zaplanowane przez Jana Tarnowskiego – ówczesnego starostę sandomierskiego. Pan młody urodził się 4 lutego 1515 roku w Nieświeżu. Był synem kasztelana trockiego Jana i Anny z Kisków. Podczas przebywania na dworze królewskim w Krakowie poznał Zygmunta II Augusta, który później ożenił się z jego siostrą stryjeczną, Barbarą Radziwiłłówną. Dzięki temu małżeństwu przed Mikołajem Czarnym otworzyły się nowe możliwości. W 1550 roku został kanclerzem, a w 1551 wojewodą wileńskim. Małżonką jego została Elżbieta Szydłowiecka, urodzona w 1533 roku, tuż po śmierci swojego ojca – Krzysztofa Szydłowieckiego, kanclerza wielkiego koronnego, który został pochowany w opatowskiej kolegiacie pod wezwaniem św. Marcina. Ciekawostką jest fakt, że to właśnie Elżbiecie Jan Kochanowski zadedykował poemat *Zuzanna*, do którego była dołączona słynna pieśń „Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary...”. Po śmierci matki w 1536 roku

opiekę nad dzieckiem przejął, już wcześniej wspomniany, starosta sandomierski pełniący też funkcję hetmana wielkiego koronnego - Jan Tarnowski wraz z małżonką Zofią - siostrą Elżbiety.

W dniu ślubu Elżbieta miała 15 lat, natomiast Mikołaj Radziwiłł Czarny 33. Na tę uroczystość przybył król Zygmunt August i królowa matka Bona Sforza, której towarzyszył orszak stu dworskich panien. Książę pruski Albrecht, który posiadał bliskie kontakty z Mikołajem Czarnym, przysłał gratulacje dla młodej pary i przeprosił, że nie mógł uczestniczyć w tak ważnym dla nich wydarzeniu. Zygmunt Stary z powodu choroby również nie mógł znaleźć się na weselu. Aleksander Patkowski w książce *Sandomierskie. Góry Świętokrzyskie* tak opisywał to huczne wydarzenie:

„Doktor Hiszpan - Piotr Rojzjusz, w wierszu ślubnym nie mógł się nachwalić tylu znakomitym gościom, państwu młodemu, rodzinie, pannom pięknym jak Venus sama, a jak Diana skromnym - pewnie Włoszkom Bony, bo tu ich aż sto przyjechało - świetnej zastawie, wybornym napojom i doborowej muzyce.”

Warto nadmienić, że zamek sandomierski w tym czasie był w trakcie renesansowej rozbudowy zapoczątkowanej przez Zygmunta Starego, a kontynuowanej przez jego syna. Dzięki dodaniu dwóch skrzydeł do gotyckiego budynku, w zamku ze swobodą można było pomieścić tylu znakomitych gości.



Renesansowe detale zamku sandomierskiego
ocalałe po zniszczeniach dokonanych przez Szwedów w 1657 r.

Mikołaj Radziwiłł Czarny posiadał z Elżbietą dziesięcioro dzieci. Najmłodszy syn – Jan, zmarł w bardzo młodym wieku, jeszcze przed śmiercią swojej matki. Najstarszy syn – Mikołaj Krzysztof Radziwiłł – urodził się w 1549 roku na zamku w Ćmielowie, gdzie przyszedł na świat również dwie kolejne córki – Anna Magdalena, późniejsza żona podkomorzego Mikołaja Buczackiego Tworowskiego i Elżbieta, która wyszła za mąż za hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Mieleckiego. Kolejnym dzieckiem Mikołaja Czarnego i Elżbiety był Jerzy Radziwiłł, biskup wileński i krakowski. Następnie na świat przysła córka, Zofia Agnieszka, która została wydana za wojewodę pomorskiego – Achacyma Czema. Szóstym z rodzeństwa był Stanisław, marszałek wielki litewski. Kolejnym dzieckiem był Albrycht. Ósmym dzieckiem była córka Krystyna, która poślubiła Jana Zamoyskiego.

Elżbieta Radziwiłłowa zmarła w wieku 30 lat w 1561 roku, cztery lata przed niespodziewaną śmiercią męża, który chorował na podagrę. Po jego odejściu nuncjusz papieski napisał: „Tak oto umarł najbardziej wpływowy człowiek w tym kraju, bez którego zgody nic się nie mogło wydarzyć”.

Sylwia Papka

SŁOWNIK NASZYCH MIEJSCOWOŚCI

Zawichost - małe miasto z wielką historią

Zawichost jest małym miastem położonym w województwie świętokrzyskim, w powiecie sandomierskim. Pierwsza wzmianka o nim pochodzi z 1148 roku z bulli papieża Eugeniusza III. Wtedy znajdował się tutaj gród kasztelański oraz skrzyżowanie ważnych szlaków handlowych niedaleko kościoła św. Trójcy. Miejscowość ta do końca XII wieku było siedzibą archidiaconatu, więc znajdowały się tutaj aż trzy parafie, obecnie są tylko dwie. W 1205 roku odbyła się bitwa pod Zawichostem, w której to książęta Konrad Mazowiecki i Leszek Biały pokonali wojsko halickiego księcia Romana. Na rynku głównym w Zawichoście jest postawiony monument upamiętniający to wydarzenie.



Upamiętnienie bitwy pod Zawichostem w 1205 r.



Kościół farny p.w. WNMP z relikwiami romańskiej świątyni w podziemiach

fot. Anna Kawalec

Miasto było wielokrotnie niszczone podczas najazdów tatarskich, ale zawsze było odbudowywane. Nie znamy dokładnej nazwy nadania Zawichostowi praw miejskich, ale zakłada się, że musiało się to stać przed 1255 rokiem. Po 1250 roku Zawichost wraz z Sandomierzem znalazły się pod specjalną opieką księcia Bolesława Wstydlwego. W 1245 roku Salomea, czyli siostra Bolesława Wstydlwego, przyjęła welon klaszyski i prawdopodobnie w tym samym roku wybrała Zawichost na miejsce ufundowania klasztoru i kościoła. Lekko ponad dekadę później, w 1257 roku, Bolesław Wstydlwy wydał oświadczenie, w którym uczynił swoją siostrę przełożoną klasztoru. Został wtedy wybudowany kościół klasztorny, początkowo p.w. św. Elżbiety, ale później wymieniany jako świątynia p.w. św. Jana Chrzciciela.



Kościół p.w. św. Jana Chrzciciela, fot. Anna Kawalec

Leszek Czarny, następca Bolesława Wstydliviego, przebywał w 1288 w obronnym zamku w Zawichoście. Wcześniej ten zamek został rozbudowany oraz wzmocniony. W XIV wieku Zawichost był miastem królewskim. Za panowania Kazimierza Wielkiego wzmocniono klasztor zawichojski. Miasto najbardziej rozwinęło się w XV i XVI wieku, ponieważ zaczęto pobierać cło od towarów przewożonych przez rzekę. Rozwinięte zostało wtedy rzemiosło, a w szczególności piwowarstwo. Zawichost niestety został katastrofalnie zniszczony podczas potopu szwedzkiego w 1655 roku. Szwedzi spalili wtedy zamek, którego mury następnie zatoniły w Wiśle podczas powodzi w 1813 roku. Niestety, tragedie nie zakończyły się, w 1666 roku w mieście zapanowała zaraza oraz wybuchł ogromny pożar, katastrofy te zabiły większość mieszkańców.

W 1820 roku Zawichost został połączony z miastem Prosperów, zamieszkiwanym głównie przez Żydów. Ustalono wtedy podział na "polskie" i "żydowskie" miasto. Granicą oddzielającą je był krzyż postawiony przy ulicy Żeromskiego. Podczas okupacji niemieckiej w Zawichoście było getto, w którym przebywało ok. pięciu tysięcy Żydów. Zostało ono zlikwidowane w 1942, kiedy Żydów zawichojskich wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu.



Zabytkowy krzyż i jedna ze studni zawichojskich, fot. Anna Kawalec

Ważnym wydarzeniem kulturowym w Zawichoście było utworzenie amatorskiego teatru w remizie strażackiej w dwudziestoleciu międzywojennym. Niestety, jego działalność została przerwana na czas II wojny światowej, a następnie zakończona w 1948 roku. Na szczęście historia zatacza koło i 21 stycznia tego roku jego działalność została ponownie wznowiona przedstawieniem "Pastorałka".

Wisła od zawsze stanowiła ważny szlak wodny, ale kiedy w 1852 roku rozpoczęła się regularna komunikacja pasażerska pomiędzy Zawichostem a Warszawą, należało znać aktualny poziom Wisły. Już w 1813 taki pomiar był sporządzany, ale tylko okazjonalnie. To wtedy ktoś zaznaczył na ścianie spichlerza 'Scypion' punkt, do którego sięgała woda. Był to prawdopodobnie pierwszy punkt orientacyjny dla przyszłego sprawdzania stanu wody. Niestety zawichojskie spichlerze ulegały zniszczeniu, więc dane o poziomie Wisły często były przenoszone. Ostatecznie w 1924 wybudowano wodowskaz z prawdziwego zdarzenia, ma on kształt ślicznej wieżyczki i istnieje on do dzisiaj.



Zabytkowy wodowskaz i widok na Wisłę w Zawichoście, fot. Anna Kawalec
Niemałym atrakcją turystyczną w Zawichoście jest przeprawa przez Wisłę promem. Powstał on za czasów Zygmunta Augusta.

Z Zawichostu pochodzi wiele wybitnych osób. Jedną z nich jest urodzony w 1865 roku polski historyk żydowskiego pochodzenia – Szymon Askenazy. Był on profesorem na Uniwersytecie Lwowskim a później Warszawskim. Utworzył on własną szkołę historyczną na Litwie, zwaną szkołą Askenazego.

Zawichost jest miastem z bogatą przeszłością i pięknymi widokami. Jestem naprawdę dumna z tego, że stąd pochodzę.

Anna Kawalec

SANDOMIERSKIE SKARBY

Portrety Stanisława Ignacego Witkiewicza



Stanisław Ignacy Witkiewicz, Wanda z Szembeków Starzewska i Leopold Starzewski, 1924 r.

Czas w lutym płynie coraz szybciej, już za chwilę walentynki... Dlaczego by nie zabrać najbliższej sercu osoby w miejsce, w którym połączyć można wspólne spędzanie czasu z poznawaniem sztuki? Mam na myśli Muzeum Zamkowe w Sandomierzu, gdzie znaleźć można prawdziwe arcydzieła. W zbiorach muzealnych znajdują się dwa obrazy, które są pamiątką po niezwykłym i oryginalnym artyście, jakim był Stanisław Ignacy Witkiewicz „Witkacy” – *Wanda z Szembeków Starzewska* oraz *Leopold Starzewski*. Obrazy trafiły tam drogą kupna w 1992 roku, a na wystawie pojawiły się ze względu na stulecie muzeum.

Zapewne każdy z Was chociaż raz słyszał o takim artyście jak Witkacy. Był on malarzem, pisarzem i filozofem. W 1904 roku udał się w podróż, podczas której odwiedził Wiedeń, Monachium i Włochy, co stało się początkiem jego fascynacji sztuką. W 1905 roku studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Działał w grupach artystycznych młodych malarzy ASP i dużo podróżował. Dzięki temu poznawał nowe nurty w malarstwie. Artysta poddał się psychoanalizie, po której symbolicznie wyzwolił się i rozpoczął podpisywać się właśnie jako Witkacy. Około 1925 r. porzucił malarstwo olejne i założył w Zakopanem „Firmę Portretową S. I. Witkiewicz”, która stanowiła jego główne źródło dochodu. 18 września 1939 roku, po dotarciu informacji o

ataku Związku Radzieckiego na Polskę, Witkiewicz popełnił samobójstwo, podcinając sobie tętnicę szyjną i zażywając weronal. Zwany był outsiderem i “wariatem z Krupówek” ze względu na oryginalny sposób bycia i awangardowe podejście do sztuki i literatury.

Portret namalowany przez Witkacego pt. “Wanda z Szembeków Starzewska” z 1924 r. jest przykładem dzieła wykonanego przy pomocy pastelu. Przedstawia on kobietę pięknie ubraną, z hipnotyzującymi, błękitnymi oczami. Drugi obraz przedstawia Leopolda Starzewskiego, który przyjaźnił się z Tadeuszem Boyem-Żeleńskim i był współtwórcą “Zielonego Balonika”, czyli pierwszego polskiego kabaretu literackiego. Obraz ukazuje mężczyznę z równie hipnotyzującymi oczami, na tle, które przypomina budynki lub ich ruiny.

Wzrok widza mogą przyciągać zapiski artysty, które zostały zawarte w dolnym rogu portretu kobiety. Dostrzec można dopisek "T.B+D", który można wytłumaczyć jako “Typ B+D”. Według regulaminu firmy portretowej, stworzonego przez Witkacego, była to rzadka i ciekawa kombinacja. Zgodnie z założeniami, miał on znacząco uwidaczniać osobowość modela. Duża część wizerunków utrzymanych w tej konwencji to charakterystyczne dla Witkacego „demoniczne” portrety kobiece. W cenniku jego firmy figurowało siedem typów obrazów. Każdy typ obrazów cechował się inną specyfikacją, a sam autor pozwolił sobie eksperymentować z różnorodnymi substancjami psychoaktywnymi i używkami. Witkacy chciał odkryć, jak substancje psychoaktywne wpływają na świadomość i jak przekształcają twórczość artystyczną. Dlatego obok podpisu autora i daty powstania, na portretach widnieją starannie odnotowane, najczęściej skrótowe nazwy zażywanych przez niego środków. Określał także dawkę oraz liczbę dni, w czasie których stosował (bądź nie) daną substancję. Te ostatnie zapiski odnoszą się przeważnie do papierosów i alkoholu. Skrót P oznacza, że palił, NP – nie palił; π – pił, $N\pi$ – nie pił. Oczywiście nie należy brać tych zapisków całkiem poważnie. Witkiewicz lubił prowokować odbiorców swojej sztuki.

Jeśli zachęciło to Was, drodzy czytelnicy, wybierzcie się na spacer po naszych muzeach. Niejedno jeszcze was tam przyjemnie zaskoczy...

Julia Szymanowska

ZACHĘCAMY DO UDZIAŁU W KONKURSIE

Książę Henryk Sandomierski w historii, literaturze i legendzie

Regulamin

Uczestnicy

Uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego Collegium Gostomianum w Sandomierzu.

Cele konkursu

1. Popularyzowanie wśród młodzieży interdyscyplinarnej wiedzy o postaciach historycznych związanych z Sandomierzem.
2. Zachęcanie do samodzielnego studiowania i poszukiwania różnych źródeł wiedzy.
3. Uwrażliwianie na dziedzictwo kulturowe Małej Ojczyzny.

Organizator

I Liceum Ogólnokształcące Collegium Gostomianum w Sandomierzu – nauczyciele języka polskiego i historii, koordynatorka – Renata Stawowy

Opis

1. Konkurs składa się z dwóch części: pisemnej i ustnej.
 - W pierwszej części uczniowie odpowiedzą na pytanie testowe (otwarte i zamknięte) – czas trwania 45 min. Uzyskanie bardzo dobrych i celujących wyników z tej części jest równoznaczne z zakwalifikowaniem się do II etapu.
 - W drugiej części uczniowie losować będą jedno pytanie, na które są zobowiązani odpowiedzieć ustnie przed komisją złożoną z nauczycieli polonistów i historyków.
2. Osoby, które udzielą wyczerpującej odpowiedzi, zostaną laureatami konkursu i otrzymają nagrody rzeczowe i dyplomy.
3. Osoby, które nie zakwalifikują się do części ustnej, otrzymają dyplomy.

Zakres wymaganej wiedzy

1. Podstawowe informacje o życiu księcia Henryka Sandomierskiego.
2. Znajomość powieści Jarosława Iwaszkiewicza *Czerwone tarcze*.
3. Znajomość legendy o Henryku Sandomierskim i Judycie.
4. Materialne pamiątki z czasów księcia Henryka w Sandomierzu.
5. Miejsca na mapie Sandomierza związane z Henrykiem Sandomierskim.

Zalecana literatura

1. Jarosław Iwaszkiewicz, *Czerwone tarcze*.
2. Krzysztof Seliga, *Legenda o Judycie w: Legendy sandomierskie*.
3. Wybór prac o księciu Henryku Sandomierskim, na przykład:
 - Agnieszka Teterycz-Puzio, *Henryk Sandomierski, polski krzyżowiec*.
 - Ewa Bajkowska, *Dramat samotnego jeźdźca. Henryk Sandomierski w legendzie, historii i literaturze*.
 - Roman Chyła, *O związkach średniowiecznych władców Polski z Sandomierzem*, w: Feliks Kiryk, *Średniowieczne żywoty średniowiecznych władców Polski*, s. 92-95.
 - Wybrane źródła internetowe, np. <https://sandomierz.gosc.pl/doc/3821490.Obroncy-Grobu/2>
<https://www.gosc.pl/doc/1961185.Sandomierskie-Lwie-Serce>

Termin

24 V 2022 r. – część pisemna, 27 V 2022 r. – część ustna

Redakcja

Julia Szymanowska (redaktor naczelna), Anna Kawalec, Sylwia Papka, Julia Suchodolska, Aleksandra Tomczyk, Kinga Wojciechowska

Okladka

Jakub Cupisz (absolwent CG)

Skład

Zbigniew Drobek

Opieka

Renata Stawowy